

# GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

## Dla Gdańska:

**PRZEDPŁATA** na miesiąc styczeń już z odnoszeniem do domu 3,36 guldenów gdańskich. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz jednolamowy (ca. 33 mm szerokości) lub jego miejsce 25 fen. gdańskich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz jednolamowy (ca. 66 mm szerokości) lub jego miejsce 90 fen. gdańskich. Reklamy na pierwszej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% zniżki. **OGŁOSZENIA z Niemiec** przez biuro ogłoszeń „Par” Poznań lub Berlin SW. nr. 68, Nauenburgerstrasse nr. 4. Za szkody lub straty, powstałe z powodu niewyrażonych manuskryptów jak i za zgodność tłumaczenia nie odpowiadamy.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już złożone ogłoszenia od dnia zmiany ceny bez uprzedniego zawiadomienia.

Nr. pojedynczy w Gdańsku: 15 fen. gulden.

Ogłoszenia i abonament przyjmuje „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce.

Nr. pojed. w Polsce: 110 000 mk. polsk.

P. K. O. nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

GDAŃSK, STADTGEBIET NR. 12

Telefon nr. 737 i 1781

Biura w Gdańsku:

Pfefferstadt 1. (Wejście z uliczki bocznej.)

— Postcheckkonto Gdańsk nr. 1307. —

## Dla Polski:

**PRZEDPŁATA** na miesiąc styczeń z odnoszeniem przez listowego 2.731.250.— marek polskich. Pod opaską 4.30 guldenów gdańskich, czyli 4.30 złotych polskich równych 4.30 frankom szwajcarskim według kursu giełdy warszawskiej. **OGŁOSZENIA** za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 33 mm szer.) lub jego miejsce 0.25 guld. gd., czyli 0.25 złot. polsk., równych 0.25 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy za tekstem za nonp. wiersz 1-lam. (ca. 66 mm. szer.) lub jego miejsce 0.90 guld. gd., czyli 0.90 złot. polsk., równych 0.90 fr. szwajc. według kursu giełdy warszawskiej. Reklamy na 1-jej stronie o 50% drożej. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

W razie późniejszej zapłaty doliczamy 6% za opóźnienie.

## Odpowiedzialność.

Jedną z podstaw ustroju ludzkiego jest poczucie odpowiedzialności a raczej z natury samej człowieka wypływający ciężar odpowiedzialności, który na każdym człowieku spoczywa. Nie każdy go sobie uświadamia; brak poczucia odpowiedzialności jest zjawiskiem częstym w naszym życiu publicznym, ale ten brak jej poczucia nie zdejmuje bynajmniej jej groźącego wobec sądu sumienia i sądu historii ciężaru. Odpowiedzialność za losy państwa, za takie, albo inne wypadki polityczne ponoszą nie tylko ci, co świadomie w ich sprowadzeniu zawinili, ale nie mniejsze, co swoją biernością, mogąc im przeszkodzić, ich sprowadzenie umożliwili.

To też zdrowie życia publicznego wymaga koniecznie, aby za to, co się w nim dzieje, brały powołane czynniki polityczne świadomie i jawnie odpowiedzialność, i żeby ogół dokładnie wiedział, kto za wypadki odpowiada.

Dla tego też rząd parlamentarny powinien od Sejmu żądać wyraźnego wotum zaufania, najwłaściwiej w imieniu głosowaniu; trzeba, żeby kraj wiedział dokładnie, kto za dany rząd odpowiada. Niestety u nas dotąd bardzo często utrzymywano u steru rządy, za które nikt nie chciał brać i nie brał jawnej odpowiedzialności. Stan taki jest dla bytu państwa i dla wychowania moralności publicznej wprost groźny. Bo kiedy nikt jawnie za rządy nie bierze odpowiedzialności, rząd taki to z nikim liczyć się nie potrzebuje, a że historii nie może robić bezosobowy jakiś anonim — prawdą się wówczas staje to, że odpowiedzialność biorą tajne siły zorganizowane, a spada ona na tych wszystkich, którzy umożliwiają swoją biernością i milczeniem trwanie takiego stanu. Bo jeśli złu przeszkodzić nie możemy, winniśmy przynajmniej współobywatelom jasno i otwarcie oświadczyć, co za złe, a co za dobre poczytujemy, aby z milczenia nie wynikała uboczna aprobata zła.

Rząd nieparlamentarny zaufania Sejmu nie powinien się domagać. Przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu dowodzi tylko, że ci, co za ten rząd głosują, nie sprzeciwiają się, by dany rząd istniał — ale na odpowiedzialność tego, kto go powołał i kto go utrzymuje. Ta odpowiedzialność spada niestety wówczas całkowicie na Prezydenta Rzeczypospolitej, i wciąga go w ten sposób w obręb działania politycznej bezpośredniej roli w państwie.

Stan taki nie jest zamierzony w ustroju parlamentarnym, — nasza konstytucja go umożliwia, ale obyczaj parlamentarny go nie pochwała. Pan Prezydent Rzeczypospolitej według konstytucji nie ponosi żadnej parlamentarnej odpowiedzialności za swoją działalność. Ale to nie znaczy, by odpowiedzialność, nieodłączna od natury ludzkiej, go nie obciążała: odpowiedzialność przed sumieniem własnym i odpowiedzialność przed historią; trybunały oba są bezapelacyjne.

Dla narodu świadomość tego faktu jest bardzo ważna: Sejm nie był zdolny utworzyć większości polskiej, która mogła wziąć odpowiedzialność za rządzenie Polską; dlatego odpowiedzialność tę musiał wziąć według Konstytucji na siebie Pan Prezydent Wojciechowski.

Za to, jak pan Władysław Grabski rządził i jak długo rządzić będzie — odpowiada w obliczu historii i przed opinią publiczną — pan Stanisław Wojciechowski.

Rząd Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał od Sejmu zgodę 191 posłów na 270 kilku głosujących na to, aby na odpowiedzialność Prezydenta trwał i rządził.

Ten stan rzeczy nakłada na stronnictwa narodowe wyjątkową odpowiedzialność. Nie tracąc prawa i obowiązku krytyki, a ewentualnie i zwalczania tego rządu, gdyby miał prowadzić państwo na złe tory, — stronnictwa narodowe nie mogą zapomnieć, że poza autorytetem tego rządu stoi — i z nim jest narażony na odpowiedzialność — autorytet Prezydenta Rzeczypospolitej, najwyższy autorytet państwowy w życiu publicznym.

Dlatego też powaga sytuacji wymaga od stronnictw narodowych lojalnego

współdziałania z tym rządem we wszystkim, co ku uzdrowieniu skarbu jest konieczne, ale ponadto czujnego baczenia, aby ten rząd w całym postępowaniu swoim, we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w spełnianiu ciężkiego obowiązku silnej ręki w obronie bezpieczeństwa państwa i pokoju publicznego — nie naraził na szwank autorytetu — nie swojego tylko — ale i autorytetu Prezydenta Wojciechowskiego.

Rozwaga, roztropność i siła poczucia państwowego, a wielka odporność na demagogię i względy partyjne, muszą być głównymi cechami takiego rządu, jeśli ma się z trudnego zadania wywiązać.

Tego wymagać od rządu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ma obowiązek i prawo — cały naród.

Ks. Dr. Kazimierz Lutosławski.  
poseł mazowiecko-podlaski.

## Nowa nota niemiecka w Paryżu i Brukseli.

Paryż, 26. 12. (PAT). Niemiecki charge d'affaires Hoesch wręczył Poincaremu notę w sprawie zagadnień ekonomiczno-administracyjnych na terenach okupacyjnych. Poincare sformułuje swoją odpowiedź po porozumieniu się z rządem belgijskim.

Paryż, 26. 12. (PAT). Z Brukseli donoszą: Niemiecki charge d'affaires wręczył ministrowi spraw zagranicznych memorandum, zawierające odpowiedź niemiecką na notę j 17 bm. Jaspar oświadczył, iż zbada notę w porozumieniu z rządem francuskim.

Paryż, 26. 12. (PAT). Memorjał wręczony Poincaremu przez niemieckiego charge d'affaires przedstawia

poglądy niemieckie na sprawy ekonomiczne i administracyjne, nie poddaje jednak dyskusji całokształtu sprawy odszkodowań. Rząd Rzeszy pragnąłby widzieć usunięcie bariery celnej oraz zniesienie opłat pobieranych na terenach okupowanych. Rząd Rzeszy pragnąłby współpracować w ukonstytuowaniu banku emisyjnego nadreńsko-westfalskiego i domaga się przyjęcia z powrotem do służby wydalonych funkcjonariuszów. Gabinety paryski i brukselski zajmą się zbadaniem pytania, czy propozycje niemieckie podyktowane są istotnie chęcią odbudowy życia ekonomicznego i płacenia odszkodowań.

## Oreddie kanclerza Rzeszy.

Znamienne przyrzeczenia.

Berlin, 26. 12. (PAT). W całych Niemczech ogłoszono polityczne oreddie świąteczne kanclerza Marxa. Oreddie przedstawia na wstępie w jasnych barwach zubożenie i głód w Niemczech i wyraża zagranicy podziękowanie za ofiary na rzecz Niemiec. W dalszym ciągu wspomina o Niemcach wydalonych z krajów okupowanych oraz o tych, którzy znajdują się w więzieniach francuskich. Dalej wskazuje oreddie na wielką liczbę bezrobotnych i częściowo tylko zatrudnionych w Niemczech i w krajach

okupowanych, poczem wspomina o redukcji urzędników, nakazanej koniecznością oszczędności. Z powodu konieczności stworzenia źródeł nowych dochodów rząd musiał nałożyć na ludność Niemiec nowe ciężary podatkowe. Tylko w ten sposób możliwe jest uzdrowienie państwa.

W końcu swego oreddia kanclerz składa solenne przyrzeczenie, że naród i rząd niemiecki będą się starały w największej mierze wypełnić zobowiązania dotyczące odszkodowań.

## Rozkazy z Berlina wysłały torpedę która zatopila Luzytanię.

Archiwa amerykańskie mówią prawdę o katastrofie.

London. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Dowód, że rząd niemiecki rozmyślnie planował i nakazał zatopienie wielkiego parowca pasażerskiego „Luzytania” znajduje się w tajnych archiwach rządu amerykańskiego i przedstawiony został mieszanym komisji dla spraw wzajemnych pretensyj z czasów wojny, gdzie użyty będzie jako jedna więcej broń tutejszego rządu w walce o wyćśnienie od Niemców pełnego odszkodowania za straty w życiu i majątku, poniesione przez Amerykanów w tej katastrofie.

Oficjalnie niema nic nowego w rozwoju wypadków w związku z tą sprawą, że jednak rząd tutejszy posiada taki do-

wód wyjawia oficjalnie skargę, wniesioną ostatnio do komisji w imieniu rządu amerykańskiego, przez agenta amerykańskiego reprezentującego departament stanu R. Bonyne, która zwraca uwagę komisji na załączone przy niej dowody, wykazujące, że rząd niemiecki rozmyślnie planował i nakazał zatopienie Luzytani jedynemu z komendantów niemieckiej łodzi podwodnej.

Ta część skargi, która nawiązuje do znajdującego się w posiadaniu rządu St. Zjedn. dowodu, że Niemcy nakazali zatopienie Luzytani, będzie stanowiła ważny dodatek do historii wojny światowej.

## Hold złożony naszej rodaczce.

Paryż, 26. 12. (PAT). Rząd francuski złożył dzisiaj w Sorbonie uroczysty hold p. Curie-Skłodowskiej oraz jej mężowi w uznaniu ich zasług. Na uroczystości obecny był prezydent republiki Millerand, rektor uniwersytetu, minister higieny oraz liczni przedstawiciele świata naukowego.

## Przygotowania rewolucji w Hiszpanji i Portugalji.

Madryt, 26. 12. (PAT). Potwierdza się wiadomość o wykryciu spisku który miał na celu wzniecenie rozruchów rewolucyjno-komunistycznych w dn. 28. bm., w Hiszpanji i Portugalji. W związku z tem dokonano licznych aresztowań w środowiskach komunistycznych w Madrycie, Sewilli, San Sebastian i Bilbao. Znaleziono dokumenty, potwierdziły istnienie licznych organizacji komunistycznych, działających pod płaszczykiem towarzystw sportowych.

## Ameryka wydaje najmniej na utrzymanie armji.

Paryż, (tel. wł. Gaz. Gd.). Stany Zjednoczone, chociaż są najbogatszym państwem w świecie, wydają mniej na utrzymanie armji, niż którekolwiek inne mocarstwo.

Francja i Włochy chociaż winne są Stanom Zjednoczonym około 6 miliardów dolarów, wydają obecnie na utrzymanie sił zbrojnych od trzech do sześciu razy więcej niż wydawały przed wojną.

Gdyby Stany Zjednoczone opierały swoje siły zbrojne na bogactwie, jakie ma być przez nie zabezpieczone, to armja amerykańska powinna liczyć od jednego do dwóch milionów ludzi, a nie 100 tysięcy. Takie uwagi zawiera raport sekretarza wojny, który sprzeciwia się dalszemu obcinaniu budżetu armji, który i tak jest mały.

## Trzęsienie ziemi w Kordyllerach.

Paryż, 26. 12. (PAT). Wedle wiadomości z Bogoty, nowe bardzo silne trzęsienie ziemi dotknęło szczególnie silnie obszar wschodnich Kordyllerów, niszcząc częściowo dwa miasta. Są liczne ofiary w ludziach. W Bogocie trzęsienie ziemi wyrządziło również wielkie szkody.

## Anglia i Ameryka starają się o udział w przemyśle w Rosji.

Ryga, (tel. wł. Gaz. Gd.). Wkrótce ma się odbyć w Moskwie konferencja sowieckiego Litwinowa z p. Walterem Brown, który w 1921 roku zawarł umowę z sowjetami w przedmiocie akcji ratunkowej Amerykańskiej Administracji Ratunkowej w Rosji. Bardzo być może, że nowa ta konferencja doprowadzi do udziału kapitałów angielskich i amerykańskich w przemyśle rosyjskim.

Pan Brown występuje obecnie w charakterze przedstawiciela kapitalistów amerykańskich i angielskich. Pomaga mu w tem p. Thomas Burland, jeden z pomocników majora Guinne, przedstawiciela kapitalistów angielskich. Pan Burland już przybył do Moskwy i oczekuje na konferencję z Litwinowem.

## Podwaliny Sanacji.

Rząd większości polskiej systematycznie i planowo prowadził akcję sanacji skarbu i poprawy waluty, to też w chwili ustąpienia ze steru nawy państwowej pozostawił po sobie duży dorobek, tak w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego, jak i gromadzenia funduszu niezbędnego do sanacji.

Prace sanacyjne prowadzone były w szybkim tempie, dokonano całego szeregu posunięć, zapewniających dochody skarbowi; zabezpieczono te dochody przed kurczeniem się ich wartości. Rozluźniona w Polsce śruba podatkowa zaczyna po raz pierwszy pracować z należytą energią. Rząd uzbraja skarb w ustawy, zapewniające mu stały i znaczny dochód. Pomijając już uzgodnienie całego szeregu ustaw, w ciągu sześciu miesięcy przeprowadzono następujące ustawy podatkowe: o podatku dochodowym, gruntowym, o podatku od kapitałów i rent, podatek majątkowy, przemysłowy i wreszcie, ustawę, która gwarantuje, że dochody państwa nie będą zmniejszały się w razie spadku marki — waloryzacje.

Gdy zważymy, że wszystkie te ustawy zostały przeprowadzone przy zajądłym oporze lewicy i mniejszości narodowych, które walkę z rządem rozumiały, jako walkę z państwem, pojmujemy, że w czasie tych kilku miesięcy została wykonana praca olbrzymia, praca, która dopiero w najbliższej przyszłości da widoczne i efektywne rezultaty. Pod tym więc względem zasługa rządu większości polskiej jest wielka.

Nie tylko jednak w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego przeprowadzona została praca wydajna. Dokonano jej również w zakresie ściągania podatków. Wpływy do kas skarbowych wzrastały stale i niespójnie do spadku waluty. Gdy we wrześniu wpłynęło do skarbu 1347 miliardów, w październiku 3413 miliardów, to w listopadzie 7459 miliardów z podatków, danin i monopolu. Same tylko podatki bezpośrednio dały w listopadzie przeszło 2 tryliony, gdy w ciągu poprzednich dziesięciu miesięcy razem nie osiągnięto nawet dwóch tryljonów.

Największe jednak rezultaty można zaważyć rozpatrując wpłaty i deklaracje na podatek majątkowy. W okresie od 4 do 15 grudnia centralna Kasa Państwowa zanotowała wpływy na ten podatek w gotówce na 1480 694 franki złote, w wekslach wpłynęło w tym czasie 9792000

franków złotych. A wyjaśnić należy, że cały szereg wpłat, które zostały dokonane na prowincji, nie jest jeszcze znany, tak że z całą pewnością obydwie te sumy można powiększyć kilkakrotnie.

Deklaracji na wpłaty na podatek majątkowy podpisano na sumę 2 979 400 franków szwajcarskich i 10 709 450 franków złotych w gotówce, oraz na — 3 045 100 franków szwajcarskich i 25 790 425 franków złotych w wekslach. Ostatecznie nie podpisano jeszcze, lecz zadeklarowano — gotówką 6 128 000 franków złotych i weksłami 19 117 000 franków złotych.

Ogólna więc suma deklaracji wynosi 61 744 845 franków złotych i 6 024 500 franków szwajcarskich. A przecież deklaracje te zaczęły być podpisywane dopiero od kilku tygodni. Widzimy więc, że w ciągu tak krótkiego okresu czasu rząd większości polskiej zebrał już wielki fundusz sanacyjny.

Gdy dodamy do tego jeszcze prace, zmierzające do stworzenia banku emisyjnego, które zostały przeprowadzone, oraz oszczędności na wydatkach będziemy mieli dopiero pewne wyobrażenie, o tem, co zostało już zrobione.

Oszczędności przeprowadzono bez narażenia życia gospodarczego i funkcjonowania maszyny państwowej na szwank. Wydatki ulegały stale zmniejszeniu i gdy we wrześniu wynosiły 67 milionów złotych polskich, w listopadzie tylko 52 miliony, a w grudniu dosięgną jeszcze mniejszej sumy.

W ten sposób rząd większości polskiej, dzięki swej energicznej i nieustraszonej pracy w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego i oszczędności, oraz dzięki bezwzględnej ściąganiu podatków stworzył podwaliny pod sanację skarbu. Podwaliny mocne i pewne. Fundusz sanacyjny, którym dziś rozporządza skarb, jest znaczny i powinien z każdym dniem wzrastać.

Spółczesność nie może pozostać jednak bierne i czekać na to, co nowy rząd na istniejących podwalinach wybuduje, lecz musi powiedzieć jasno i wyraźnie, że praca już dokonana nie może pójść na marne i, że obowiązkiem nowego rządu jest nadal prowadzić tę akcję, która została przerwana w kulminacyjnym punkcie przez ludzi nie liczących się z interesami państwa i skarbu.

H. Niedźwiedzki.

## Śmierć cywilna.

K o w n o, 22 grudnia.

Wyniki urzędowego spisu ludności, dokonanego 17-go września rb. natchnęły nową nadzieją polityków litewskich. Nadarzają one w ich przekonaniu sposobność, zresztą zgóry przewidzianą, do ukucia broni przeciwko mniejszości polskiej w Litwie.

Przy spisie tym odszukano zaledwie 3 proc. Polaków w państwie litewskim! Rezultat zatem dla przeciwników naszych świetny. Dziś głowią się oni nad tem, by go najwzschodniej wyzyskać dla swych celów.

Pierwsze jaskółki już są. Pamiętamy niedawną interpelację w Sejmie posła Skipitisa, żądającą unormowania szkolnictwa, zgodnie z wynikami rzeczonoego spisu, oraz odpowiedź p. Ministra Oświaty, która pozwala nam spodziewać się utraty nawet tego nieszczęsnego zarodka szkolnictwa w Kownie, jaki tu za czasów okupacji niemieckiej powstał.

Dalej znów mieliśmy sposobność przekonać się, że i władzom kościelnym omawiany spis ludności nie jest obojętny. Delegacji jednej z parafii kowieńskich wysłali właśnie przed kilku dniami z ust dygnitarza duchownego zapowiedź takiego właśnie stosowania wyników spisu do polityki kościelnej, jakie przyobieczał p. Minister Oświaty w sprawach szkolnych.

Trzykrotnie następujące po sobie wybory do Sejmu wykazywały zjawisko bardzo dla tych tesknących Niemców: wzrost świadomości narodowej polskich mas. Listy polskie zebrały kolejno przy tych wyborach 33, 54 i 64 tysiące głosów.

Wybory samorządów miejskich, a szczególnie Rady Miejskiej Kowna, również nie dostarczyły pożądanego argumentu o rzekomo nikłej liczbie Polaków w stolicy państwa.

W ostatecznym rezultacie, nie mogąc uśmiercić nas za jednym zamachem w świecie realnym — unicestwiono ludność polską Litwy (na początek) bodaj na papierze i dziś prezentują nam na każdym kroku przed oczy, jeszcze żywe i widzące, metrykę naszego zgonu ze wszystkimi wymaganymi pod względem formalnym podpisami i pieczęciami.

Gdyby tylko o to chodziło — rzecz nie byłaby straszna. Cóż pomoże zapewniać świat o tem, że kogoś niema, gdy ten ktoś najspokojniej sobie chodzi, mówi, pracuje, dając w ten sposób dowodne świadectwo istnienia.

Samo obnoszenie przed światem urzędowego aktu naszego zejścia, jeszcze nas nie pogrzebie.

Grozi wszelako rzecz poważniejsza.

Jak widzieliśmy bowiem na powyższych przykładach, istnieją zakusy, by wyciągnąć konsekwencje prawne z tego dokumentu i na całym obszarze życia publicznego traktować potrzeby mniejszości polskiej, tak dobrze jak nieistniejące, gdyż zredukowane do znikomej cyfry trzech procentów.

Mniejszości tej grozi zatem śmierć cywilna, czyli takie postępowanie prawodawcze i administracyjne w sprawach narodowych, jak gdyby na miejscu trzech ćwierci naszych rodaków w Litwie znajdowała się pusta przestrzeń.

Czynność powyższa w praktyce znaczący tyle, co np. wydzielenie oddziałowi wojska podczas walki zaledwie ćwierci koniecznego mu do podtrzymania sił pożywienia, przy równoczesnym wmawianiu każdemu żołnierzowi zosobna, że stanowią oni nie duży huf, jak się im mylnie roi w głowie, a garstkę znikomą, bezsilną i skazaną na zagładę.

Oto jakie konsekwencje pociągnął dla nas za sobą powszechny spis ludności z września rb.

Po przez śmierć, początkowo na papierze, a potem w dziedzinie prawnej — chcą nas przygotować powoli na śmierć istotną, na roztopienie polskiego ducha w otaczającym morzu litewszczyzny.

Nieszczęsny ów spis ludności nie zawiódł nadziei. Ziściły się gorące oczekiwania. Gorliwcom wpadł do rąk poprawny w sensie formalnym pozór. Znalazł się wreszcie punkt uczepu, do którego kwapią się dziś oni przytwierdzić i rozwinąć systematycznie całokształt programu w stosunku do mniejszości polskiej w Litwie.

Program ten scharakteryzował dobitnie a niedawno ten sam dostojnik duchowny, o którym wspominaliśmy na początku niniejszych uwag. Wyrzekł on mianowicie, że polskość w Litwie, jest jak robactwo na głowie kapusty. By kapusta była zdrową — należy oczyścić ją ze szkodników.

Czy powyższa metoda uzdrawiania kapuścianych głów okaże się skuteczną — odpowie na to przyszłość.

Nas zaś stać musi na męstwo, by prawdzie spojrzeć w oczy. M. M.

CL. FARRERE.

## Dziesięć sekund.

(Dokończenie.)

A Niemiec się darł, niebezpiecznie: — O, bracia! oto przemoc nadbiega z północy, aby was zgnieść wszystkich! Oto wstępną sztandar trójkolorowy spada na Moghreb, jak sieć ptasznika spada na gniazdo sokołów! Czy zniesiecie, aby Muzułmanie zgłębili grzbiet przed razami głąurów?

Młotek żołnierza uderzał równo po rozstępujących się już deskach.

— O, bracia, spojrzcie na tę skrzynię! którą beczelność chrześcijańskiego kaida chce rozstrzelać. Oczyszczcie nie zawiera ona maki, choć tak jest napisane na papierze. Lecz coż zawiera ona naprawdę? Broń, o bracia! broń, dla was, Muzułmanie! karabiny! do! re, niemieckie karabiny, które pan mój, sułtan Wilhelm chciał wam przelać potajemnie, aby was uwolnić! I oto ten głąur, syn suki i szakala...

Wrzaskliwy i patetyczny głos umilkł nagle. — Olivier de Serres skoczył na wpółotwartą już skrzynię obok pana Hermana Schlastera i zimno, bez zbędnych słów, opierając rewolwer o pierś mówcy:

— Panie — rzekł tylko głosem ogromnie spokojnym — zechce pan się uciszyć.

Na pół sekundy panu Hermanowi Schlaster odjęło mowę i zamilkł, jak go o to proszono. Lecz w następne pół sekundy, odzyskawszy głos i mowę, wybuchnął z nowym, gwałtownym wrzaskiem:

— O bracia!... o bracia!... patrzcie!... słuchajcie!...

Stali teraz twarzą w twarz, oficer francuski i niemiecki kontrabandzista.

Jeden błąd, szczupły, niemy — sam. — Drugi olbrzymi, czerwony, wrzaskliwy — z całą stojącą za nim masą ludzi, których podburzał, z tłumem mruczającym już i groźnym. — Z minuty na minutę tłum ten stawał się bardziej zbitym i złowrogim. Szybko i ostrożnie żołnierze marokańscy i urzędnik celny wymknęli się, węsząc bunt i mord i opuszczając, bez próżnych frazesów, swego naczelnika...

Niemiec, którego pierwszym odruchem było cofnięcie się, teraz nabierał odwagi — tysiąc przeciwko jednemu — i darł się w niebogłosy do tego tłumu swego. A Francuz — jeden przeciwko tysiącom — wahał się, lub zdawało się, że się waha... aczkolwiek, ciągle z rewolwerem w ręku...

Jednakże i Francuz z kolei przemówił. Przemówił swym zwykłym, spokojnym i stłumionym głosem. I pan Schlaster nie mógł się powstrzymać od przerwania swego podżegawczego wykładu w celu wysłuchania krótkiej groźby tego człowieka, tak szczupłego, bladego i tak — samotnego! — który, swoją drogą, się nie cofał:

— Panie, daję panu dziesięć sekund czasu, by pan zamilkł. Jeżeli pan nie zamilknie, — z dziesiątą sekundą zastrzelę pana.

Tak przemówił Olivier de Serres, z rewolwerem w ręku. Poczem zaczął liczyć, bez pośpiechu i bez wahania:

— Raz — dwa — trzy — cztery...

Z czerwonych jak surowe mięso policzków teutończyka krew odpłynęła nagle. Pan Herman Schlaster stał się odrazu biały, jak sadło. Wyprostował się jednak i twarzą zwróconą do tłumy wykrztusił:

— Bracia! bracia! pomocy!... przez Allaha!...

Ale suchy i chłodny głos liczy ciągle:

— Pięć — sześć — siedem...

A arabscy „bracia“ chwiali się, nie zdecydowani...

Wtedy pan Herman Schlaster zrobił rozpaczliwe pół obrotu:

— Panie! — zawołał — czy pan zapomina, komu ośmiela się grozić? Jestem członkiem konsulatu królewskiego!... dyplomata!... niemieckim dyplomata!...

Przerażająco niewzruszony głos nie raczył odpowiedzieć i liczył dalej:

— Osiem...

Niemiec rzucił wokoło przerażonym wzrokiem. — Tłum, gotów się rzucić, nie rzucił się jednakże — napewno się nie rzucił — przed upływem dwóch sekund.

A w szumie napełniającym uszy pana Hermana Schlastera przedostatnia sekunda dźwięczała jak dzwon pogrzebowy:

— Dziewięć...

Wtedy oczy koloru niebieskiego fajansu wpiły się z niepokojem, badając i sondując, w oczy ciemnej stali. Co znajdowało się na dnie tego zbyt twardego, nieprzeniknionego metalu. Dziesiąta sekunda wlokła się, długa jak wieki... Oczy koloru ciemnej stali nie drgnęły. I spojrzenie ich wpijało się w oczy koloru fajansu, bardziej zimne i ostre, niż szpada. Oczy koloru fajansu drgnęły i przewróciły się, zmrużone niezwykłym lękiem śmierci.

A jednak w nieprzeniknionych oczach koloru stali było tysiące i tysiące myśli.

— Tysiące tysięcy! — Ale były to myśli, które tylko inne stalowe oczy mogłyby odczytać; inne oczy z tejże rasy oczu, co nigdy nie drgną, ani nie mrugną i umieją patrzeć jednakowym wzrokiem na śmierć i życie...

Olivier de Serres, z rewolwerem w ręku, gotów zabić, był jak umierający; gdyż gdy śmierć się zbliża, dzielny człowiek nie liczy się z tem, czy idzie ku niemu czy do kogo innego. Olivier de Serres, który za chwilę miał zabić, sam mógł być zabitym... nie o to chodzi!... w ciągu tej dziesiątej sekundy, widział wszystkie straszne następstwa wystrzału, który miał paść.

Wizja okropnej zmyły...

Równiny pokryte żołnierzami... równiny trupami pokryte... krew... krew... strumienie krwi... rzeki krwi... bitwy wygrane... bitwy przegrane... świeża rana w piersi ojczyzny, rana, z której płynie życie, z której płyną miliony żyć.

Gdyż wojna jest nieunikniona, aby pomścić śmierć dyplomaty, zabitego z zimną krwią — choćby nawet słusznie.

Wojna — nieunikniona...

Trzeba zabić. Trzeba zabić, nawet gdyby ten sam strzał, który zabija jej wroga, miał zabić Francję. Trzeba zabić, bo honor droższy jest niż życie.

Olivier de Serres zabije...

— Dziesięć!...

Palec dotyka cyngla rewolweru.

Lecz nim padł strzał, pan Herman Schlaster rzucił się na kolana z krzykiem:

— Łaski!

Tłum, nagle uspokojony, z olbrzymim wybuchem śmiechu drwi ze zwycięzonego, wielbiąc zwycięzcę.

Pan Herman Schlaster, drżąc, ciągle pozostaje na kolanach.

Porucznik marynarki Olivier de Serres, patrzy nań przez chwilę, poczem kładąc rewolwer do kieszeni i nie racząc dodać ani słowa, robi w tył zwrot i odchodzi, gwizdząc przez zęby.

# Z posiedzenia kupców i przemysłowców.

Ostatnie zebranie kupców i przemysłowców, które odbyło się w sali restauracji Hohenzollern obfitowało i tym razem w bardzo ciekawe momenty i dyskusje, które następcy bardzo ważny i aktualny temat, poruszony przez prelegenta tego wieczoru p. Winowicza. Prelegent mówił o arbitrażach i sądach polubownych, a oto treść przemówienia jego:

W ostatnim stuleciu handel, głównie portowy i tranzytowy doznał szeregu praktycznych zarządzeń, zaprowadzających ład w pracy wśród kupiectwa, kół bankowych i transportowych.

Obok dokładnego unormowania przepisów w poszczególnych umowach handlowych i innych nieakuratności.

Arbitraż i sądy polubowne są w poszczególnych wypadkach jedynie wówczas kompetentne, jeżeli się strony pisemnie oświadcza, spór przez sąd polubowny załatwić i wyrok tegoż uznać. W takim razie jedna i druga strona się automatycznie zrzeka sądu cywilnego, który tylko wówczas mógłby się zająć sprawą, o ile sąd polubowny nie zastosował się do przepisów księgi 10-tej „ustawy o postępowaniu cywilnym”, i wyrok byłby z powodu błędów formalnych nieważnym.

Rozróżniamy następujące sądy polubowne:

I. Arbitraż zwykły, t. zw. przyjazny i sąd polubowny przyjazny, wobec którego strony przyjmują zobowiązanie załatwienia sporu przez rzeczoznawców i osoby zaufane, w drodze polubownej. W tym wypadku wybiera każdy z kontrahentów jednego arbitra resp. zaufanego, którzy po wysłuchaniu stron i zbadaniu sprawy wydają swój wyrok. O ile ci dwaj nie mogą się ugodzić w sprawie wydania wyroku, wybierają trzeciego, t. zw. superarbitra, którego głos jest decydującym. Wyrok doręczony być winien po załatwieniu sprawy stronom z umotywowaniem podpisem arbitrów.

II. Arbitraż jakościowy, zorganizowany, które się odbywają zazwyczaj na giełdzie urzędowej lub z ramienia zorganizowanych związków kupieckich. Takowe rozstrzygają sprawy kursów walutowych i spory jakościowe w handlu towarowym. Obowiązek arbitrów w sprawach jakościowych polega jedynie na skonstatowaniu różnicy jakości towaru w procentach na zasadzie przedłożonych im próbek.

Wyrok arbitrowi ci zapisują do księgi protokółarnej giełdy lub związku kupieckiego, który temu podlegają. Rozstrzygnięcia dalszych kwestii, zwłaszcza prawnych, co do odbioru towaru i zapłaty różnicy, jest rzeczą sądu polubownego.

III. Sądy polubowne związków rejestrowanych w sądzie cywilnym lub w każdym większym centrum handlowym, zwłaszcza w miastach portowych. Takowe ukonstytuowane są na zasadzie par. 41 — 43 i 1025 — 1048 księgi 10-tej, „ustawy o postępowaniu cywilnym” również par. 334 — 336 kodeksu karnego przejętego w Gdańsku i byłych dzielnicach pruskich od rządu niemieckiego, jak również z uwzględnieniem prawa handlowego i obyczajów danego miasta.

Na mocy powyższych praw wydają owe związki rejestrowane, swoje przepisy, według których sprawy sporne badają i wydają swój wyrok.

Przepisy te normują wybór sędziów z grona związku lub giełdy w osobach doświadczonych kupców w liczbie nieparzystej, na czele której stoi przewodniczący, który wyznacza terminy, wzywając w razie potrzeby także świadków i prawnika z głosem doradczym. Sędziowie ci nie mogą być ze stronami spokrewnieni lub zainteresowani w jakibądź sposób w sprawie spornej, którą mają rozstrzygnąć.

O ile w handlu towarowym okaże się konieczność oddania sporu sądowi polubownemu, strona oskarżająca przedkłada umotywowany wniosek z załączeniem dowodów przewodniczącemu.

Sędziowie badają sprawę i mogą takową odrzucić o ile sąd polubowny ze względów formalnych lub z powodu manipulacji zabronionych i innych przyczyn, odmawia kompetencji. W razie przyjęcia sprawy przesyła sąd odpis wniosku stronie oskarżonej.

Należy zaznaczyć, że zapiszienie świadków lub rzeczoznawców przez sąd polubowny nie jest dozwolone, gdyż prawo to przysługuje jedynie sądom cywilnym, (powiatowemu, okręgowemu itd.).

Po zbadaniu sprawy i wysłuchaniu stron, świadków i rzeczoznawców, wydaje sąd polubowny wyrok, który zawierać winien:

- a) nazwiska stron,
- b) nazwiska sędziów,
- c) wyrok i koszty,
- d) umotywowanie wyroku.

O ile partie podczas rozprawy się ugodzą, winien sąd również spisać odpowiedni protokół i takowy stronom doręczyć.

Wyrok sądu polubownego jest decydującym według par. 1040 „ustawy o postępowaniu cywilnym”, który brzmi:

„Orzeczenie polubowne ma dla stron skutki prawomocne wyroku sądowego”.

Na żądanie jednej ze stron sąd polubowny złożyć musi wyrok w kancelarii sądu cywilnego.

W razie, gdy strona oskarżona wyroku nie respektuje i zobowiązania nie wypełni, ma przeciwnik prawo zażądania od sądu cywilnego egzekucji przez komornika.

Sąd cywilny wówczas bada sprawę i wyrok i może przytem wyrok potwierdzić lub też odrzucić, o ile sąd polubowny formalnie lub inne błędy popełnił sprzeciwiające się „ustawie o postępowaniu cywilnym”, z których najważniejszy par. brzmi:

P. 1041. Można żądać uchylenia orzeczenia polubownego:

- 1) Jeżeli postępowanie było niedopuszczalne,
- 2) Jeżeli orzeczenie polubowne skazuje stronę na spełnienie czynności, której wykonanie jest zakazane,
- 3) Jeżeli strona podczas postępowania nie była zastąpiona według przepisów ustawy, o ile wyraźnie lub milcząco nie zażądała procesu.
- 4) Jeżeli stronie podczas postępowania nie udzielono należytego wysłuchania.
- 5) Jeżeli orzeczenia polubownego nie umotywowano.
- 6) Jeżeli zachodzą przesłanki, przy których według 1 — 6 par. 580 ma miejsce skarga restytucyjna.

Uchylenie orzeczenia polubownego z wymienionych pod liczbą 4, 5 niema miejsca, jeżeli strony inaczej się ułożyły.

Jeżeli sąd cywilny wyda orzeczenie, niema dla oskarżonego dalszej drogi apelacyjnej.

Wyższy sąd polubowny.

Do tegoż można się zwrócić w drodze apelacyjnej, o ile się rozchodzi o obiekt większej wartości, który określają poszczególne ustawy sądów polubownych.

W wyższym sądzie polubownym nie wolno zasiadać tym samym sędziom, którzy figurowali w I Instancji, natomiast można liczbę sędziów powiększyć. Dalsze formalności wyższego sądu polubownego nie odróżniają się od sądu polubownego I. instancji.

Powyższe wywody przypominają w zupełności z małymi wyjątkami tok rozpraw sądu cywilnego.

Jednakowoż należy brać pod uwagę następujące różnice:

- 1) Sądy polubowne załatwiają za pomocą rutynowanych sędziów i rzeczoznawców sprawy szybko, gdy sądy cywilne takowe zwlekają nieraz latami.
- 2) Koszty sądu polubownego wynoszą zwykle 1 — 2 proc. od obiektu, gdy koszty sądu cywilnego i adwokatów nieraz pochłaniają blisko pełną wartość sumy spornej.
- 3) Sądy polubowne przestrzegają więcej sprawy materialne niż formalne, a odwrotnie, sądy cywilne więcej formalne, aniżeli materialne, kierując się przytem zbyt wielkim biurokratyzmem.
- 4) Skargę przed sądem cywilnym należy zwykle w sądzie tego miasta wnieść, gdzie oskarżony mieszka lub majątek posiada, gdy w sądach polubownych kontrahenci miejsce sądu wybierają w miarę potrzeby, przyczem zwykle sprzedający towary przepisuje miejsce sądu, nieraz od oskarżonego, zwłaszcza w handlu zamorskim znacznie oddalonego.
- 5) Niekorzystnym w niektórych wypadkach jest, że sądy polubowne nie mogą wydawać tymczasowych wyroków.

Wobec powyższego polecanem jest, by strony, przed zawarciem i podpisaniem umowy się odpowiednio zastanowiły nad klauzulą dotyczącą arbitrażu i sądu polubownego.

O ile makler pośredniczy interes, nie jest zobowiązany w swej umowie umieścić klauzulę o sądzie polubownym, w której może wówczas, jeżeli zleceniodawca tego specjalnie wymaga.

Zatwierdzenia polubownych i sądowych wyroków sprawiają zwłaszcza w latach powojennych nadzwyczajne trudności.

Najwięcej odczuwamy brak ten w Gdańsku. Gdy przed wybuchem wojny światowej jeden kraj uznawał wyroki sądowe drugiego, co zwykle polegało na wzajemności, natrafia kupiectwo gdańskie na horrendalne trudności wobec sądów w Polsce, które wyroków gdańskich nie uznawają.

Jedynie w byłych dzielnicach pruskich, które przejęły również jak Gdańsk ustawodawstwo sądowe po rządzie niemieckim, można liczyć na sukcesy w uznawaniu gdańskich wyroków. Zaś w Kongresówce, w której obowiązuje kodeks Napoleona I, w Galicji, gdzie istnieje prawo austriackie, na Kresach Wschodnich, które przejęły ustawodawstwo rosyjskie, o potwierdzeniu wyroków zagranicznych dotychczas śladu nie było.

Nie można się wobec tego dziwić, że chociaż wyjątki kupiectwa polskiego pracują na zdrowych i moralnych zasadach handlowych, większość dotrzymuje umowy i zobowiązania handlowe zależnie od konjunktury i dobrego lub złego humoru.

Celem przeprowadzenia zmiany w tych opłakanych warunkach należałoby się gorąco, gdyby kupiectwo uczciwe przeprowadziło całą siłą i bezwzględnością bojkot przeciw temu nabywcy kupiectwu, niszczącemu z całą świadomością opinię kraju.

Natomiast rządy, zarówno polski jak i gdański powinny zaprowadzić czempredę od da-

## Ze świata.

Bunt w Sowdepji na tle religijnem.

Z Odessy donoszą: Wydarzył się tutaj, w dzielnicy zamieszkałej przez robotników i marynarzy, bardzo charakterystyczny fakt. Do umierającego robotnika rodzina zaprosiła „świąszczenika” (księdza prawosławnego), aby zaopatrzyć umierającego św. Sakramentami. To się nie podobało członkom t. zw. „komjacejki”, którzy napadli na księdza i znieważyli go czynnie. Tymczasem zgromadził się wielki tłum oburzonych parafjan, którzy stanęli po stronie popa i zaczęli ogólny pogrom mieszkających w mieście komunistów, krzycząc przytem: „Dajcie nam swobodnie umierać!” Z komunistów zabito jednego organizatora „komjacejki”, innych uratowała jedynie pomoc przybyłego oddziału wojskowego.

Z Symferopolu równocześnie donoszą: W drodze do Ałuski niewysłędzeni sprawcy zabili prezesa „Isposłkoma” (komitetu wykonawczego) komunistę Stonowa oraz dwóch agitatorów, którzy wracali z podróży po wsiach, celem prowadzenia agitacji na rzecz kandydatur komunistów do odbywających się obecnie nowych wyborów do sowjetów.

Celem wykrycia „kontr-rewolucjonistów” czerezwyczałka wydelegowała do Ałuski sędzięgo śledczego oraz kilku działaczy partyjnych, na których w drodze powrotnej również dokonano napadu i wszystkich zamordowano. Na miejscu napadu znaleziono kartkę: Tak będziemy postępowali ze wszystkimi komunistami, którzy odważą się pojawić na wsi.

Na miejsce napadu wysłano znaczne oddziały wojskowe celem „zlikwidowania bandytyzmu”... — Drobne, a znamienne zjawiska...

Wieści iskrowe z pod bleguna.

„Journal” paryski donosi, że nadeszła iskrowa wiadomość od p. Mac Milana, który znajduje się obecnie w odległość 700 mil od bleguna północnego. W iskrowce swej zawiadamia on, że udało mu się przy pomocy telegrafu iskrowego rozmawiać z wyspami Hawańskimi, odległymi o 5000 mil.

Podróżnik ten otrzymuje codziennie wiadomości, co piszą gazety za pośrednictwem stacji iskrowych w Oxfordzie i w Nauen. Posiada on także wieści nadchodzące z Holandji, Meksyku, Francji, Włoch, Hiszpanji, Japonji i Norwegji. Mac Milan donosi w końcu, że on i uczestnicy jego wyprawy znajdują się przy dobrym zdrowiu i są zadowoleni ze swej podróży.

Sąd chiński wydaje pierwszy wyrok śmierci na białego mężczyznę.

Charbin, Mandżuria. — Po raz pierwszy w historii sądów chińskich wydano tu wyrok śmierci na białego mężczyznę. Wyrok śmierci zapadł w następstwie długich rozpraw sądowych, przeciw wykształconemu z dobrej rodziny rosyjskiej Kornilowi. Kornilow oskarżony został o kilka morderstw, rabunków i sensacyjnych napadów. Kornilow już raz sądzony w tym budynku zdołał uciec, gdy przyjaciel jego podał mu dwa rewolwery, przy pomocy których grożąc publiczności uciekł. Złapano go po kilku miesiącach, otaczając dom jego przyjaciela, gdzie on się ukrywał. Podczas oblężenia zabito jego przyjaciela i jego żonę, a Kornilowa złapano. Obrońca Kornilowa prawdopodobnie wnieśli apel by ponownie śledztwo.

Niemcy kupili wielki okręt.

New York. Niemiecka marynarka handlowa nabyła największy w świecie okręt ciężarowy Minnesota, który stał beczynnie od czasu wojny światowej, a

wna pożądaną ład i zmiany, aby kupiectwo polskie nareszcie nie tylko w kraju ale zwłaszcza zagranicą doznało tego poszanowania i zaufania, na które wśród państw europejskich ma prawo liczyć.

Licznie zgromadzeni członkowie Stow. Kupców wysłuchali odczytu tego z wielką uwagą, poczem poseł Langowski uzupełnił wywody p. Winowicza bardzo cennymi spostrzeżeniami i wyjaśnieniami, odnoszącymi się do praktycznego zastosowania sądów polubownych. Kolejno poruszono kilka ważnych spraw aktualnych, nad którymi toczyła się dyskusja blisko do godziny 9-tej.

którym natenczas przewożono wojskowe transporty wojenne.

Bóg i Ojczyzna!

Pod powyższym hasłem kroczą dzisiejsze Włochy do potęgi, które były już podminowane przez masonerję. Wiadomo, że walka państwa włoskiego z Kościołem trwała już dziesiątki lat, a teraz od dojścia do rządów Mussoliniego ustala i jak donoszą pisma, rząd Mussoliniego nakazał zawiesić we wszystkich szkołach włoskich krzyż i obraz króla jako symbole wiary i patriotyzmu. Faszyści biorą też udział w uroczystych procesjach.

Tak więc Mussolini, który dawniej hołdował prądom skrajnym, wraca do starych haseł: „Bóg i Ojczyzna!”

Gdyby tak w Polsce te hasła były u większości narodu nie tylko na ustach, ale i w sercu, musielibyśmy mieć już lepsze stosunki gospodarcze, Więcej poczucia sprawiedliwości i uczciwości, więcej poświęcenia dla spraw ogółu, a mniej polityki osobistych interesów — a będzie lepiej...

## Jak należy spać?

Sen jest wielkim lekarstwem naturalnym na odpoczynek i odmłodnienie ciała.

Gdyby ktoś chciał głęboko studiować nad snem, napotkałby wiele zasad higienicznych i faktów psychologicznych. Jednak dla osoby nie zajmującej się dziedziną naukową, fakty są łatwo wytłumaczone i zrozumiałe.

Stan, w jakim ciało się znajduje przed snem, jest bardzo ważnym czynnikiem. Próbuje uwolnić się od wszelkich trosk i postanów sobie odpocząć. Unikaj podniecenia i wzruszenia przed regularną, przepisową godziną odpoczynku.

Najlepiej kłaść się spać regularnie i spać ośm godzin minimum.

Rozsądniej jest udawać się na spoczynek z żołądkiem pustym. Pobudzanie snu przez jedzenie to jak zbywanie roboty, która czeka, aby później dokonać. — Pokarmy brane w ten sposób czynią to, że krew spływa z głowy do żołądka, co może przerwać odpoczynek — później.

Czystość jest wielkim czynnikiem pobudzającym sen i ciepła kilkunietowa kąpiel robi cuda w takim wypadku.

Troski i obawy muszą być odrzucone, jeżeli ma być głęboki i odświeżający sen. One są przyczyną snów, które przeszkadzają czestem przebudzaniem się, a wielokrotnie są powodem bólu głowy rano.

Nie śpij w pozycji leżącej na plecach z ramionami pod głową. Skoncentrowane nerwy na plecach i rdzeniu pachowym męczą się lub powodują niespokojność.

Spanie na plecach jest przyczyną oddychania ustami, przez co wysuszają się śluzowe podniebienia ust i gardła, stąd też niespokojność, kaszel i przewany odpoczynek.

Najlepiej przybrać pozycję leżącą na prawym boku lub pochyloną z prawym ramieniem przy boku, a lewe lekko i wolno spoczywające nad głową. Nogi i rdzeń pachowy powinny być wyciągnięte.

Pamiętaj, że jedna trzecia twego życia powinna być poświęcona dla snu.

Twardy materac jest o wiele lepszy od miękkiego łóżka.

Okna trzymać otwarte w zimie i w lecie.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej

# Kronika Gdańska.

Grudzień  
27  
czwartek

Janina Apost. Ewang.

Wschód słońca o godzinie 7.44  
Zachód o godzinie 3.30  
Wschód księżyca o godz. 8.18 pp.  
Zachód o godzinie 9.37 pp.

\* **Minione święta.** Święta minęły w Gdańsku cicho spokojnie bez wstrząszeń, bez większych wrażeń coby niepokoiły umysły i serca. W poniedziałek, w święto wigilijne światłami rozskrcona choinka zakryła całą mizerję żywoła, a przy opłatkach opadła na dno kielicha wrażeń wszelka gorzkość. Bóle, smutki żądze i zawiści zgładziła ta cicha pełna przedziwnego majestatu noc Bożego Narodzenia i w jakimś śniegim skupieniu, w jakimś odrodzeniu myśli i ducha miały dwa po sobie następujące dni.

Oczywiście nie we wszystkich domach jaśniała jutrzienka radosnego upojenia — były domy, do których zadrżała nędra, spowodowana krytycznymi dniami dającego się w Gdańsku odczuwać przesilenia i w domach tych nie promieniały radością oczy żony, matki i dzieci. Tam myśl ponura i czarna wierciła i mógł i serce, swą pieśń i rozpacz ulizwała się całemu otoczeniu. Ale święta Bożego Narodzenia uczą nas, że dóbr najwyższych nie należy szukać na poziomie życia, że nierównie szczytniejsze uciechy znaleźć może człowiek poza sferą zmysłów aniżeli w ich ciasnym kole. Zbawienna zaprawa nauka i ona jedyna mogła przynieść pociechę i uferować mimo ciężkich szarych dni, mimo spozorowanej przez zamknięcie do zimnej komnaty okna nędzy tym, którzy nie zaznali w dniach ubiegłych tej radości, którą gościła w domowiskach sfer uprzywilejowanych i optywających w dostatek.

\* **Pierwsze posiedzenie nowego Sejmu.** Nowy Sejm ma zebrać się 15 stycznia na pierwsze posiedzenie. Na porządku obrad bardzo dużo ważnych spraw, między innymi sprawa nowej ustawy co do nowej waluty, podtrzymanie szkół, ustawy gminnej, prawa roboczego i wiele innych kwestii czysto gdańskich.

\* **Kradzieże w halach targowych.** Mimo przestrogi skierowanej do publiczności uczęszczającej do hali targowej — są niewiasty zwiastujące jeszcze na tyle nieostrożne, że padają ofiarą złodziei. W tych dniach popełniono znowu w hali dużo kradzieży. Kradziono przede wszystkim pieniądze w większych lub mniejszych sumach. Sprytnych i zręcznych złodziei jakoś policja przychwycić nie może.

\* **Rozpuszczenie nauczycieli.** Wskutek zwolnienia kilkunastu nauczycieli z dotychczas zajmowanych posad, nastąpi obecnie powiększenie liczby uczniów, uczęszczających do poszczególnych klas z 35 na 55 a nawet na 60-ciu. Jak nas informują, ma na razie być zwolnionych 25 proc. ogólnej liczby nauczycieli gdańskich.

\* **Budżet Sopotu.** Administracja Sopotu przedłożyła radzie miejskiej projekt budżetu na czas od 1 listopada 23 do 1 kwietnia 24 r. w wysokości 800 000 guldenów dochodu i tyleż wydatków.

## Hotel Continental

naprzeciw dworca 1333  
codziennie od 4—6 koncert  
artystyczny.  
Kawka z ciastkami.

### Towarzystwa.

**Wrzeszcz.** Następująca lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii odbędzie się w środę, dn. 2 stycznia r. p. o godz. 1/2 wieczorem w Kleinhamparku.

Wszystkim członkiniom i członkom życzy zarząd tegoż Tow. wesołego, zdrowego i pomyślnego nowego roku.

— Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku odbędzie się dnia 3 stycznia 1924 o godz. 6-tej po południu w sali parterowej przy Neugarten nr. 7 — na które wszystkich P. T. Członków — zaprasza Zarząd.

Lekcja śpiewu Koła śpiew. „Liry“ odbędzie się w piątek dn. 28. bm. na sali p. Goergens o g. 7-mej wiecz. Wobec bliskiego występu, zjawienie się wszystkich członków czynnych bezwarunkowo konieczne. Zarząd.

Gwiazdka dla dzieci w Starym Sztotlandzie. Gwiazdka dla dzieci polskich na Orunię, Stary Sztotland i okolice odbędzie się w dniu Nowego Roku na sali p. Goergens (Erholungshaus). Początek o godz. 1/4 popołudniu. Program jest bardzo urozmaicony, śpiew dzieci polskiej szkoły, teatr, tańce wyćwiczone przez pannę Umiecińską (nauczycielkę) itd. Będzie również występ Koła śpiew. „Liry“

Po obdarzeniu dzieci gwiazdką nastąpi zabawa z tańcami.

O liczne przybycie rodzin polskiej diatwy i gości prosi Komitet Gwiazdkowy.

## Podkopywanie podstaw rolnictwa

Brak wytkniętego celu w naszym ustawodawstwie wprowadza chaos w życiu gospodarczym, oraz szkodę dla społeczeństwa. Wydawane ustawy i rozporządzenia zawdzięczają swoje powstanie nie pewnemu wytkniętemu programowi rządu, jednak zawisłe są li tylko od przypadku i kierują się nie względami gospodarczymi państwa, ale nastrojem politycznym. Ustawy wydaje się, potem się je znosi, tak, że lojalny obywatel państwa traci już głowę i nie wie właściwie kiedy co wolno, a kiedy nie wolno. I tak przed niedawnym czasem godził się rząd na spłacenie części podatku majątkowego przez rolników zbożem, które miało w tym celu otrzymać pozwolenie wywozu. Nie była to żadna łaska dla rolników, była to tylko konieczność ekonomiczna ażeby tego rolnika, który i tak dzisiaj ledwo dyszy, uratować od ruiny pozwalając wpłacić mu daninę obliczoną na złoto również w parytecie złota.

Wprawdzie i przy tem ukróconoby tego rolnika o jednego dolara mniej więcej na centnar metr. żyta, gdyż cena rynków światowych wynosi 3 dolary 60 centów, a rolnik otrzymałby za swój produkt po odciążeniu rozmaitych opłat wywozowych tylko 2 dolary 20 centów za metryczny centnar, jednak koncepcja ta była i tak lepszą, gdyż obecnie rolnik otrzymuje za żyto tylko cośkolwiek ponad jeden dolar za podwójny centnar. A więc wywóz zboża wstrzymano. Ale za to rząd pozwolił na wywóz ospy jęczmiennej. Pomysł bardzo nieszcześliwy i prowadzący do łatwych nadużyć, przyczem naturalnie przede wszystkim zarabiać będą jednostki nieuczciwe, a więc w pierwszym rzędzie żydzi.

Pozwolenie wywozu ospy jęczmiennej będzie powodem wywożenia również ospy żytniej. Chciałbym bowiem widzieć tego urzędnika celnego, który

jakś niefachowiec potrafi rozróżnić ospę jęczmienną od ospy żytniej, względnie potrafi zbadać, czy do ospy jęczmiennej nie została domieszana ospa żytnia i twierdzą stanowczo, że pod pokrywką ospy jęczmiennej wywozi się ospę żytnią najlepszym dowodem tego ceny ospy żytniej, która gwałtownie w ostatnich czasach podskoczyła, i gdy niedawno temu za centnar żyta można było otrzymać w młynach 1 ctr. 80 funtów ospy żytniej, obecnie młyny dają za centnar żyta tylko 1 ctr. 45 funtów ospy żytniej.

A jaki z tego rezultat? Oto taki, że niemiecki rolnik, który za swoje płody otrzymuje ceny światowe, naszą ospą wykarmia swój inwentarz, a nasze gospodarstwo ubożeje, gdyż nasi rolnicy nie są w stanie po obecnej cenie ospy kupować i karmić nią inwentarza, co przedewszystkiem wpływa ujemnie na gospodarstwo mleczne

Ministerstwo Rolnictwa powinno zatem w tę tak sprytnie obmyślaną sprawę wglądać i wywozu ospy wogóle zabronić tak długo, dopóki nie będzie udzielony wywóz na zboże.

(—) Zbigniew Józefczyk.

## „Gazetę Gdańską“ zamawiać można:

w Gdańsku:

w biurach „Gazety Gdańskiej“ przy Pfefferstadt 1  
w księgarni „Ruch“, Kaszubski Rynek 21  
w księgarni p. Czarlińskiego, przy Töpfergasse 19

w Oruni:

w biurach „Gazety Gdańskiej“ przy Stadtgebiet 12

w Sidlicach:

u p. Majewskiego, Oberstr. 95.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.  
Redaktor odpowiedzialny Jan Dampc.  
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.



### Hotel Continental

Jest już zamówiony stół na Sylwestra w Continentalu  
???

(1634)

### Det Forenede Dampskibs-Selskab Aktieselskab, Kopenhagen

Agent w Gdańsku F. G. Reinhold.

Linja regularna  
Aarhus—Gdańsk—Szczecin—Kopenhaga—Aarhus  
parowcem „Hjelm“

Odjazd z Gdańska bardzo regularnie co 14 dni  
Parowiec odchodzi popierwsze:

28. 12. 1923 z Aarhus — 2. 1. 1924 z Gdańska  
5. 1. 1924 z Szczecina — 8. 1. 1924 z Kopenhagi

Towarowe tranzytu przez Kopenhagę i Aarhus do wszystkich duńskich miejsc portowych.  
Bliższych szczegółów udziela i przyjmuje frachty

F. G. Reinhold.

Niniejszym wzywamy wszystkich, mających wkłady depozytowe mniej stu tysięcy marek. do odbioru tychże; gdyż począwszy od 1. I. 1924 r. za takowe odsetek płacić nie będziemy.

z poważaniem  
**Bank Kaszubski w Weiherowie.**

### Kalendarze

w dużym wyborze posiada  
**Księgarnia „Ruch“**  
Kaszubski Rynek 21. (1543)

### Medycyna Drogerja

O. Bolsmard nast. Właściciel: Zygmunt Buliński  
Kasub. Markt 1a. GDANSK naprzeciw dworca

★  
Specjalny oddział: **PERFUMERJA**  
(Only — Hoeblgaut — Khasena — Myeloum — Diyina — Turf — Rose Royal)

Osobny oddział: **Aparaty i przybory fotograficzne**

★  
Specjalność: **Artykuły gumowe**

### Majster stolarski

sila energiczna, świadoma celu i niezawodna, fachowiec pierwszorzędnym, przez większe przedsiębiorstwo na Pomorzu dla stolarni budowlanej poszukiwany. Tylko panowie praktycznie i teoretycznie dobrze wyszkoleni, zechcą się zgłosić. Jest wolne mieszkanie. Zgłoszenia z opisami świadectw pod „M. S. 8198“ do Tow. Akc. „Reklama Polska“ Poznań, Aleje Marcinkowskie 6. 1641

### Moje Pisemko

Tygodnik obrazkowy dla dzieci  
pod redakcją  
**Marji Buyno-Arctowej**

Miesięcznie z przesyłką 1.10 (mnożnik księg.)  
1640) Księgarnia Arcta, Warszawa, Nowy Świat 35.

Rutynowanej  
**Książkowej (wego) — Bilansistki**

— tylko siły samodzielnej — poszukujemy od 1. I. 24r. lub później. Zgłoszenie uprasza się do Adm. „Gazety Gdańskiej“ pod Nr. 1633.

### Bank M. Stadthagen

Tow. Akc.  
Centrala Bydgoszcz  
Filja BERLIN W. 8 Kronenstrasse 68/69  
załatwia wszelkie transakcje bankowe  
kupno i sprzedaż OBCYCH WALUT, DEWIZ I  
Przekazów zagranicznych  
BANK EKSPORTOWY  
inkaso dewiz eksportowych i wystawianie  
zaświadczeń walutowych. (1434)

### Książki i broszury

wykonuje po cenach umiarkowanych

### Drukarnia Gdańska

Tow. Akc.  
dawniej „Gazeta Gdańska“  
Obszar miejski (Stadtgebiet) nr. 12  
Wzorami i poradą służymy na wezwanie piśmienne  
::: lub telefoniczne :::  
Telefon 1781 i 737 ::: Telefon 1781 i 737

(122C)

### Oczekiwana Mapa Województwa Pomorskiego

w skali 1:500 000 wyszła już nakładem Tow. „RUCH“, Poznań, Ratajczaka 36.  
Uwzględnia ona z całą dokładnością wieś i miasta Pomorza, podaje drogi i koście, obejmuje W. M. Gdańsk i wykonana w kolorach na dobrą papierze, złożona w sztywnej okładce w formie kieszonkowej, odpowiednia jest również i do użytku w podróży. (13-6)  
Nabędz można we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych lub wprost w T.-wie „RUCH“.

### Sprzedaż mebli

bardzo tani!

Całorazdowa mieszkanek i meble pojedyncze, także meble biurowe.

### Otto Eltermann & Co.

Fabryka mebli wyściełanych i zwykłych  
Nowe ubikacje wystawowe i sprzedaży:  
Lawendelgasse 4 — Tel. 5623